

# Ministerstwo Zagranicznych Ministerstwo Wojny?

Spraw  
czy

6 lipca 2024

5 lutego nominowany na ministra spraw zagranicznych Radosław Sikorski oznajmia: „Wzywam Kongres USA do uchwalenia pakietu pomocowego dla Ukrainy”.



23 lutego 2024 r.: „My, oczywiście nie możemy wnikać głęboko w wewnętrzny proces polityczny naszego największego sojusznika”.

6 marca 2024 r.: „Łącznie, europejska pomoc dla Ukrainy sięga już 150 miliardów dolarów, to dwukrotnie więcej niż pomoc Stanów Zjednoczonych”.

9 marca tenże minister: „Doceniam inicjatywę Macrona – obecność sił NATO na Ukrainie to nie jest rzecz nie do pomyślenia”.

25 kwietnia 2024 r.: „Obejmując obowiązki ministra spraw zagranicznych powiedziałem, że dyplomacja jest pierwszą linią obrony Rzeczypospolitej. Bezpieczeństwo wspólnoty powinno nas łączyć”.

30 maja 2024 r. minister Radosław Sikorski zapowiada: „Wojna skończy się gdy rosyjskie kierownictwo uzna, że inwazja była błędem”.

31 maja o możliwości atakowania Rosji bronią z Polski: „Nie są mi znane żadne ograniczenia na dostawy polskiej broni”.

Na czym żołądzie jest człowiek, który w ostatnim programie „Kropki nad i” opowiada o zadekretowanej tajną umową stałej pomocy Polski dla Ukrainy? Jakby Polaków w Polsce już nie

było. W imię interesu zniesienia granicy z Ukrainą i przyjęcia całej spuścizny polityki amerykańsko-izraelskiej na tym obszarze, minister wygłasza gotowość do wojny ustanowieniem stałego polskiego kontyngentu. Dyplomacja ma za zadanie chronić bezpieczeństwo państwa i obywateli, a nie przeistaczać instytucje państwa w jeden wielki gabinet wojny metodą premiera Netanjahu. Wiernością wobec sprytnej żony skrzekliwego urzędnika, najwyraźniej naruszany jest obowiązujący w Polsce kodeks karny poświęcony penalizacji postawy podżegania do wojny. O przystąpieniu do wojny 35-milionowego narodu nie wolno, by decydował jeden upojony własnym znaczeniem człowiek, uprawiający obcą narodowi polskiemu politykę wojny. Tu przynajmniej potrzebne jest referendum.

O sojuszu z NATO wiadomo, jaki ofensywny ma cel i działanie. Przechwałki, że jako minister spraw zagranicznych R. Sikorski uczestniczy w tajnych naradach tego gremium, po których uważa, że niczego nie może zdradzić publicznie, podkreśla jego udział w spisku przeciwko interesowi Polaków i naszego państwa. Zrzekłszy się obywatelstwa brytyjskiego parę lat wcześniej, minister chełpi się współpracą z Brytyjczykami w kwestiach bliskowschodnich na swoim blogu.



Każdy urzędnik, będąc na utrzymaniu państwa, czyli nas wszystkich, ma obowiązek karmionego przez właściciela służącego zdawać dokładne relacje z tego co zapewnił nam w kwestii poczucia realnego bezpieczeństwa na co dzień i perspektywicznie gwarantując pokój, a nie wojnę. Za postawę na rzecz obcego interesu – wydalić natychmiast. Na leczenie wojennej wścieklizny nie ma lekarstwa, ani szczepionki. Nie będziemy drugą Gazą za cenę wyrachowania zdrajców. Zwłaszcza że na zapowiadanych rocznicowym szczycie NATO 9-11 lipca b.r. można spodziewać się wielu wątpliwości. Przypomnijmy sobie krytyczne komentarze Trumpa o NATO apelującego o reformę tej

instytucji. Ponownie kandydujący na prezydenta USA Trump dostrzegł wątpliwą przydatność sojuszu dla Ameryki. Jego żądania zwiększenia dotychczasowych nakładów nie budzą zadowolenia wśród mieszkańców państw członkowskich obarczonych obowiązkiem nakładów godzących w ich własny interes przy złudnym mirażu bezpieczeństwa.

Marine Le Pen podkreślająca priorytety Francji nie podważa celowości istnienia sojuszu wprawdzie, ale też nie traktuje zobowiązań wobec NATO jako nadrzędnych. Dodaje, że polityka Francji powinna być prowadzona w sposób odczuwalnie niezależny od celów NATO, ujmując to tak: „Nie oddałabym naszych żołnierzy ani dowództwu połączonych sił NATO, ani przyszłemu dowództwu zjednoczonej Europy, bo Francji nie stać na angażowanie się w konflikty”. Cechą wspólną wypowiedzi dotyczących NATO Trumpa i Le Pen jest potrzeba skupienia się na sprawach wewnętrznych państw i ich własnej obronności zamiast eskalacji konfliktów. Dostrzegając zróżnicowania postaw państw członkowskich, Jens Stoltenberg apeluje o jedność sojuszu w interesie podtrzymania współpracy transatlantyckiej i Europy. Rozdźwięki w sojuszu nadrabiane są gorliwością najwierniejszych, jak np. Emmanuel Macron. Jego postawa o gotowości posłania legionu tylko wzmogła spory.

75 rocznica NATO powinna być wydarzeniem kończącym jego istnienie. Wojsko – rozejść się, a polityków rozliczyć zgodnie z prawem!

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [Google.com](#)

Źródło: WolneMedia.net